Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.955

Nr. 82. Środa dnia 9 Kwietnia 1924 r. Rok XXXI.

Pierwsze echa zwycięstwa Mussoliniego.

Ubiegła niedziela 6 b. m. dała Włochom nową Izbę. Tak bowiem chciał Mussolini.

Zapewne mógł po jej rozwiązaniu nie rozpisywać wyborów i rządzić po dyktatorsku, bez parlamentu! Europy toby nie zaskoczyło! Mógł wreszcie rządzić przy pomocy Izby w roku 1921 wybranej, uległej mu przecież aż do ostateczności i zadowolonej z udzielonego jej „prawa szemrania". Mógł, zapewne! Gdyby nie jej skład: 122 socjalistów, 106 popolarów, 73 lewicowych demokratów, około 100 prawicowych posłów i tylko ponad 30 faszystów. Obecne powodzenia Mussoliniego w polityce zewnętrznej (w stosunku do Ligi Narodów, Grecji i Jugosławji) i wewnętrznej (stosunek do Stolicy Apostolskiej, zrównoważenie budżetu) dawały mu wprawdzie rękojmię, że w Izbie znajdzie poparcie dla swych zamierzeń. Ale się nie mógł łudzić, że pierwsze potknięcie się zwróci przeciwko niemu większość Izby.

Dlatego Mussolini chciał mieć nowy parlament i to taki, któryby mu dawał pełne gwarancje uległości. Do tego celu dostosował nową ordynację wyborcza (pomysł sekretarza faszystów, Finzi'ego), z owym kapitalnym artykułem, który dwie trzecie mandatów (t. j. 356 miejsc) oddaje liście reprezentującej 25 proc. oddanych głosów, resztę zaś, jednę trzecią mandatów — pozostałym listom mniejszości.

Czy zasada tworzenia w ten sposób większości rządowej, mogącej w pewnych warunkach reprezentować zaledwie jednę czwartą ludności kraju, a mimo to narzucającej swą wolę pozostałym trzem czwartym, jest ostatnim wyrazem demokracji i sprawiedliwości politycznej, — można wątpić. Mussolini jednak nie miał skrupułów. Wystarczała mu wola rządzenia i wiara we własny program, który zresztą w ogólnych zasadach może służyć za wzór dla wszystkich programów rządowych.

Skutek dopisał oczekiwaniom! Jak z poniżej podanych depesz wynika, lista narodowa bije inne pozostałe: socjalistów (zjednoczeniowców i maksymalistów), komunistów, liberałów i odnosi (na razie mamy wiadomości z północnych Włoch) zwycięstwo znaczne i nad katolickimi popolarami. Zwycięstwo faszyzmu tłómaczy się olbrzymią popularnością Mussoliniego i jego zasługami; dalej — terrorem, który partja i milicja wywierały w czasie wyborów. A jeśli chodzi o zwycięstwo odniesione nad popolarami, to dokonała go istotnie podziwu godna zręczność „Wodza". Zaszachował on naprzód katolicką partję swym poprawnym stosunkiem do Kościoła i Stolicy Apostolskiej, potem wprowadził na swoją listę szereg wybitnych polityków z jej szeregów (z Medą na czele) i w końcu poparł proces rozkładowy w jej łonie, W tych warunkach na listę popolarów głosowali jedynie przywiązani do sztandaru członkowie; masy odpłynęły od niej w stronę Mussoliniego.

Może więc Mussolini triumfować! Nowa Izba da mu dwie trzecie posłów bezwzględnie oddanych! **Polska nie ma powodu być z tego niezadowoloną! Z Włochami Mussoliniego łączą ją dobre stosunki**, zacieśnione świeżo z okazji pożyczki. **Z państwowego punktu widzenia** zwycięstwo listy faszystowskiej zapowiada wzmocnienie tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej.

W. Z.

Przed kilku miesiącami ukazało się w „Gazecie Policji Państwowej" naukowe studjum jednego z członków Najw. Sądu o pracach rządu faszystowskiego w zakresie prawodawstwa. P. Czapiński uznał w tem studjum propagandę faszyzmu i wniósł do ministra spraw wewn. pełną oburzenia interpelację. Jakże zdziwi się teraz p. Czapiński, gdy przeczyta w organie faszystowskim „Messagero" wywiad z posłem Thuguttem, prezesem „Wyzwolenia", w którym to wywiadzie p. Thugutt zapytany co sądzi o polityce wewnętrznej Włoch, odpowiada:

— **„Gdybym był Włochem, byłbym może faszystą.** Panuje tu porządek, praca, karność. Zdaje się sobie doskonale sprawę, że Włochy wiedzą, czego chcą i co powinne przedstawiać światu".

— Jakie wrażenie odniósł pan, rozmawiając z Mussolinim?

— „Wrażenie woli żelaznej, energji gotowej usunąć każdą przeszkodę, ale zarazem wrażenie, że Prezes Rządu włoskiego jest człowiekiem który myśli i rozważa głęboko, a decyduje ostrożnie".

Nie da się zaprzeczyć, że p. Thugutt propaguje faszyzm. Może nawet z Włoch powróció w czarnej koszuli. Może stworzy u nas partję faszystowską... P. Czapiński powinien zająć się bliżej tem nowem niebezpieczeństwem dla polskiej lewicy... A najlepiej będzie zakazać pepesowcom i wyzwoleńcom wyjeżdżać do Włoch, jak długo faszyzm tam rządzi. Gotowi bowiem zarazić się faszyzmem, jak p. Thugutt...

Wielkie zwycięstwo faszystów.

Rzym. (PAT. WBK.). Wybory powszechne, rozpisane na ub. niedzielę, przeszły spokojnie. Według dotychczasowych wiadomości **udział wyborców w całem państwie można obliczyć na 50 do 60 procent. W Rzymie 40—50 procent, we Florencji 90 procent.**

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Medjolanu, że wyniki wyborów w tem mieście są następujące: **lista narodowa otrzymała 73.000 głosów, popolari 13.000, socjaliści 27.000, maksymaliści 14.000, komuniści 7.800, republikanie 1.500, opozycja 1.700.**

Rzym. (PAT) Wynik wyborów w Genui jest następujący: Uprawnionych do głosowania było 96.043, oddano głosów 54.713, z tego **24.576 głosów padło na narodową listę rządową, 14.649 na socjalistów umiarkowanych, 4.793 na popolari, 3.709 na liberałów, 2.096 na komunistów, 1.277 na maksymalistów, 685 na republikanów, 160 na partję chłopską.** W kołach faszystowskich panuje wielka radość z powodu wyników wyborów.

Rzym. (PAT) Wiadomości z prowincji potwierdzają przypuszczenia o zwycięstwie listy ogólnonarodowej, która **prawdopodobnie zdobędzie 52% głosów.** Udział wyborców był tym razem liczniejszy, niż przy poprzednich wyborach. W niektórych okręgach lista ogólno-narodowa otrzymała przygniatającą większość, n. p. w Lucce.

ZAMIERZONE REFORMY MUSSOLINIEGO.

Rzym. PAT. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że Mussolini przygotowuje **rozległe reformy administracyjne** i między innemi zamierza także **zreorganizować partję faszystowską, a w szczególności jej obecny ustrój hierarchiczny. 12 kwietnia** zbiera się w Rzymie **wielka rada faszystów,** na której Mussolini wygłosi wielką mowę polityczną, w której położy specjalny nacisk na doniosłość osiągniętych wyników wyborów. Premjer ma nakreślić również obraz przyszłych stosunków między stronnictwem faszystów, a nową Izbą deputowanych.

O możliwość wypowiedzenia traktatu o mniejszościach.

Warszawa. (Telef. wł.). Poniedziałkowa „Gazeta warsz." zamieszcza wywiad z marsz. Trąmpczyńskim w sprawie możliwości wypowiedzenia traktatu o mniejszościach.

P. Trąmpczyński wychodząc z założenia, że Polska jest dziś jedynym krajem, w którego sprawy wewnętrzne Liga Narodów ma pretensje się mieszać i że Liga broni Niemców w Polsce a nie pyta się o prawa Polaków poza granicami Polski np. w Niemczech, stwierdzając dalej, że trybunał międzynarodowy w Hadze wyczytał z tego traktatu niezwykłe obciążenie dla Polski, jakiemu nawet Turcja nie podlegała w epoce swego rozkładu, stwierdza, że Polska może się stać bezbronną wobec najazdu obcokrajowców.

Ani traktat główny wersalski, ani traktat o mniejszościach nie został ratyfikowany przez Stany Zjednoczone, podczas gdy główny traktat wersalski zawiera klauzulę, że wystarcza ratyfikacja ze strony 3 głównych mocarstw, klauzuli takiej w traktacie o mniejszościach niema. Z tego wynika, że co do ratyfikacji traktatu o mniejszościach podlega on głównym zasadom prawnym, według których każdy układ zawarty między większą ilością osób albo państw, wtedy dopiero staje się ważnym, gdy wszyscy kontrahenci do niego przystąpią. Z tego znów wynika, że główny traktat wersalski jest ważny, a traktat o mniejszościach nieważny.

Polska dobrowolnie trzymała się dotąd zasad traktatu a nawet umieściła je w swej konstytucji. Jeżeli teraz podnoszą się pretensje, które są niezgodne z suwerennością Polski, musi ona stanąć na stanowisku formalnem. Brak podpisu Stanów Zjednoczonych na tym traktacie stanowi dla Polski materjalną różnicę. Z głównych mocarstw jedynie Stany Zjednoczone, mające u siebie kwestję japońską, a niedługo żydowską, mogą mieć zrozumienie dla trudnego położenia Polski.

Prowizorjum budżetowe w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowem przed dyskusją nad prowizorjum budżetowem na drugi kwartał b. r., pos. Wierzbicki (Zw. lud.-nar.) złożył oświadczenie, prostujące fałsze w przemówieniu pos. Moraczewskiego (P. P. S.) nad sprawą żyrardowską.

Następnie, po załatwieniu pomniejszych spraw, rozpoczęła się, po referacie posła Zdziechowskiego (Zw. lud.-nar.) obszerna dyskusja nad prowizorjum budżetowem. Poseł Dąbski („Wyzwolenie") domagał się usunięcia z rządu ministrów Zamoyskiego i Huebnera, a powołania p. Piłsudskiego (!). Następnie p. Moraczewski (P. P. S.) zapowiedział wstrzymanie się P. P. S. od głosowania. Pos. Moraczewski popierał lekko pos. Dąbskiego. Pos. Grünbaum (Koło żyd.) również zapowiedział, że żydzi wstrzymują się od głosowania. Jako nowe krzywdy żydowskie skwalifikował rzekomę obciążenie żydów podatkami.

Po przemówieniu pos. Toczka (brylista) zabrał głos, wygłaszając mowę opozycyjną pos. Wasyńczyk (klub ukraiński). Nie ulega kwestyi, że prowizorjum budżetowe na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zostanie uchwalone.

Statut Kłajpedy przyjęty przez Radę Ambasadorów.

Wyjaśnienia min. Zamoyskiego w komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telef. wł.) Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych pos. Polakiewicz (Wyzw.), po przemówieniu posła Dąbskiego, zapytywał min. Zamoyskiego, w jakim stanie znajdują się pertraktacje z Francją co do emigracji. Pos. Chomiński (Wyzwolenie) zapytywał, czy są zamierzone wydalania Litwinów z Polski w odpowiedzi na wydalania Polaków z Litwy i czy będzie stały delegat Polski przy Lidze narodów. Pos. Kilinke (Zjedn. Niem.) zapytywał, czy p. Skirmunt dał w imieniu rządu polskiego oświadczenie, że do czasu ukończenia pertraktacyj w sprawie kolonistów niemieckich rząd polski nie będzie stwarzał faktów dokonanych.

Min. Zamoyski wyjaśnił, że nota w sprawie kłajpedzkiej składa się z dwóch części: jedna mówi o uprawnieniach Polski w sprawie portu kłajpedzkiego, druga o stosunkach z Litwą. Rząd polski złożył obok noty memorjał, który zawiera szczegóły umotywowane, dlaczego statut proponowany przez Ligę narodów nie zadowolił Polski. W drugiej części minister pragnął zwrócić uwagę Rady ambasadorów na niebezpieczeństwo, które istnieje stale na wschodzie Europy wskutek stanowiska pozycji litewskiej. Minister informuje, że zasady statutu kłajpedzkiego zostały przez konferencję ambasadorów już przyjęte.

W sobotę dnia 5 b. m. podpisała statut zarówno Francja, jak Włochy i Japonja.

Posłowi Chomińskiemu minister odpowiedział, że rząd niema zamiaru stosowania represyj przeciwko Litwinom. O przyjeździe Benesza do Warszawy nic ministrowi niewiadomo. Redukcje urzędników odbywają się wskutek ich nadmiaru. Komisja kwalifikacyjna do tych spraw składa się z pięciu osób. Rokowania w sprawie konwencji emigracyjnej w Paryżu toczą się dalej. Z powodu zamachu w Olsztynie rząd niemiecki dał zapewnienie, iż wyszuka napastnika i wyraził żal z powodu wypadku. Przy Lidze narodów będzie mianowany specjalny delegat.

Posłowi Klinke odpowiedział minister, że p. Skirmunt żadnych zobowiązań nie dawał, tylko podczas pertraktacyj warszawskich dano przyrzeczenie, że rząd polski faktów dokonanych stwarzać nie będzie. Wkońcu minister informuje o przebiegu i zakończeniu spraw spornych z Niemcami, mianowicie artykułów 3 i 4 o mniejszościach i optantach.

Na tem obrady odroczono do środy. Na tem posiedzeniu będzie rozpatrywany wniosek nagły pos. Strońskiego (chrz. nar.) w sprawie Kłajpedy. Wtedy też odbędzie się szczegółowa dyskusja.

Polska przyjmuje arbitraż p. Kackenbecka

Warszawa. (PAT.). Rząd polski przyjął propozycję Rady Ligi Narodów, wyrażoną w rezolucji z dnia 14 marca b. r., aby rokowania z Niemcami w sprawach art. 345 traktatu dalej prowadzone były pod egidą p. Kackenbecka, prezesa trybunału mieszanego na G. Śląsku, w charakterze medjatora, w danym wypadku arbitra. Na zapytanie rządu polskiego p. Kackenbeck wyraził zasadniczo zgodę na objęcie przewodnictwa w rokowaniach tych w charakterze wyżej określonym. Wobec tego pełnomocnik polski dr. Prądzyński, prezes oddziału prokuratorji generalnej udaje się w najbliższych dniach do Berlina, celem odbycia wstępnej konferencji z rządem niemieckim.

Odnośny artykuł mówi m. in. o żegludze na Odrze.

KONWENCJE Z JUGOSŁAWJĄ.

Warszawa. (PAT.). W ub. sobotę odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych: 1) konwencji o pomocy lekarskiej, podpisanej w Belgradzie 9 maja 1923 r., 2) konwencji handlowej podpisanej w Warszawie 23 listopada 1922 r.

DYMISJA WOJEWODY SROKOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Dymisja Stan. Srokowskiego na stanowisku wojewody wołyńskiego została już zdecydowana. W rachubę wchodzi kandydatura prokuratora sądu wojskowego, płk. Szulborskiego.

KANDYDACI POLSCY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Warszawa. (Telef. wł.) Kandydatami polskimi komitetu wyborczego na Śląsk Opolski przy wyborach do parlamentu są: Malczewski z Raciborza, Ordzik z Zabrza, dalej Barczyk, ks. Klima, Dr Michalski, Paulicz z Gliwic i Witkowski ze Strzelec.

Wybory w Bawarji.

Nacjonaliści w większości.

Augsburg. (PAT.). Przy wczorajszych wyborach w Augsburgu do sejmu bawarskiego socjaliści otrzymali 17.618 głosów, komuniści 8.356, związek ludowy 3.211, partja ludowa 20.777. Udział w wyborach wynosił 75.4%.

Monachjum. (PAT.). W wyborach w Monachjum do sejmu wzięło udział 75.6% wyborców. Zjednoczona partja socjalistyczna otrzymała 71.489, blok niemiecki 7.642, narodowo-liberalna partja krajowa 2.555, komuniści 47.986, niemiecka partja ludowa 4.155, chrześcijańsko-socjalna partja 2.319, blok ludowy 101.972, niezależni 59.636. Bawarski związek stanu średniego 2.853. Ruch wyborczy w Monachjum był bardzo ożywiony. Według dotychczasowych wiadomości ludowcy osiągnęli w poszczególnych okręgach wyborczych znaczną ilość głosów.

Monachjum. (PAT.) Ostateczny wynik wyborów jest następujący: skrajni nacjonaliści 105.000, socjaliści 71.500, ludowcy 59.600, komuniści 48.000, nacjonaliści 12.700.

O prolongatę układu z Micum.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że niemiecki przedstawiciel w Paryżu von Hoesch na swej ostatniej audyencji u Poincarego w sprawie przedłużenia układu z Micum wręczył Poincaremu projekt rządu niemieckiego uregulowania prowizorycznie tej kwestji, zanim nie będzie ogłoszone sprawozdanie rzeczoznawców. Propozycja niemiecka porusza projekt kontynuowania dostaw przez Niemcy przy pomocy międzynarodowej pożyczki.

Kolonia. (PAT.) Onegdaj na zgromadzeniu partji ludowej minister spraw zagranicznych Stresemann wygłosił mowę o ogólnej sytuacji politycznej. W sprawie kontraktów między przemysłowcami a towarzystwem Micum były kanclerz oświadczył, iż rząd ani przemysł niemiecki nie mogą dłużej dźwigać ciężarów wynikających z tych kontraktów i dlatego należy przewidywać, że kontrakty te będą odrzucone. Stresemann zaprzeczył jednakże temu, jakoby Niemcy miały znowu w jakiejkolwiek formie podjąć bierny opór w krajach okupowanych, przeciwnie Niemcy dążą do uregulowania sprawy modus vivendi w krajach okupowanych drogą bezpośrednich rokowań francusko-niemieckich.

Mówiąc o procesie monachijskim Stresemann oświadczył, że mimo szacunku należnego Ludendorffowi, on sam potępia jego wystąpek jako polityka. W sprawie tego procesu nie może Niemcom nic zarzucać zagranica.

POKORNE NIEMCY Z PRZYMUSU.

Barmen. (PAT.). Kanclerz Marx wygłosił na zgromadzeniu partji centrowej wielką mowę polityczną, w której oświadczył, że rząd zbada z całą sumiennością sprawozdanie rzeczoznawców, zgodzi się jednakże na zaproponowane przez nich świadczenia tylko wówczas, gdy one nie będą przekraczały sił gospodarczych narodu niemieckiego. Jesteśmy dzisiaj przedmiotem polityki obcych mocarstw — mówił kanclerz — jest to bolesne i deprymujące, lecz musimy się na to zgodzić.

Naród niemiecki nie mógłby wyświadczyć Poincaremu większej przysługi, jak porwać się i stawić Francji nierozumny opór. Francja jest obecnie największą siłą militarną świata i zbrodnią jest gnać bezbronnych dzisiaj ludzi przeciwko stokrotnie potężniejszej armji, zaopatrzonej we wszelkie najnowsze środki wojenne. Gdybyśmy się stosowali do żądań kół radykalno prawicowych, wówczas państwo niemieckie rozpadłoby się niechybnie.

Konflikt sowiecko-japoński?

Wiedeń. (PAT.). „Der Tag" donosi z Londynu: Na podstawie wiadomości pism londyńskich, z Moskwy, Japonja rzekomo rozpoczęła akcję wojskową przeciwko Rosji. Wiadomości te twierdzą, że Japonja koncentruje wojska w Mandżurji południowej.

W Warszawie: Wisła—Polonia 5:2 (2:2).

Dla braku miejsca obszerniejsze sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Z dnia politycznego.

Dmowski o „orjentacji austrjackiej“.

W dalszej części swych artykułów opowiada Dmowski o konferencji, jaką urządził w Krakowie z tut. konserwatystami w sprawie uzgodnienia programu politycznego.

„Przemawialiśmy — pisze — do tych ludzi jako do rodaków, do współobywateli, przemawialiśmy argumentami, które musiały mieć wagę dla każdego, kto się cokolwiek zastanawiał w swem życiu nad istotą i położeniem kwestji polskiej. Nic to nie pomogło. Albo sprawy polskiej całkiem nie rozumieli, albo nie chcieli rozumieć. Jedno mam tylko tłómaczenie: ludzie ci tak zajęci byli myślą o tem, jak to oni będą rządzili Polską, utworzoną przez nich pod skrzydłami Austrji, że nie mieli czasu zastanawiać się nad tem, jak ta Polska będzie wyglądać“.

Do porozumienia zatem nie przyszło! Owszem, obydwie orjentacje: anti-niemiecka i austrjacka stanęły naprzeciw siebie w otwartym konflikcie. Z konserwatystami — jak wiadomo — szli zgodnie socjaliści.

„Kiedy w roku 1913 — opowiada Dmowski — u Tadeusza Cieńskiego w Pieniakach pod Brodami odbyła się poufna konferencja trójzaborowa, na której rozważaliśmy nasze zadania wobec możliwej wojny, nazajutrz w piśmie socjalistycznem znany publicysta alarmował Austrję, że tam przeciw niej konspirowano. Te alarmy powtarzały się za lada pogłoską, że ktoś z nas przyjechał do Galicji“.

O stosunki kościelne w Gdańsku.

„Kurjer Gdański“ donosi: „Mnożą się w ostatnich dniach wiadomości, głoszące o układach rozpoczętych jakoby między senatem gdańskim a Watykanem co do przyszłej umowy, mającej uregulować stosunki kościelno-polityczne w Gdańsku. Jest to rzecz wielkiej wagi dla katolików i Polaków, obywateli wolnego miasta, pod jednym i drugim względem upośledzonych dotkliwie. Zachodzi pytanie, czy i jaki udział w rokowaniach w tej sprawie weźmie rząd polski. Posiada on prawo do ingerencji z dwóch tytułów: jako czynnik prowadzący sprawy zagraniczne wolnego miasta, oraz jako opiekun mniejszości polskiej w Gdańsku. Położenie obecne przedstawia się w ten sposób, że cały obszar w. miasta stanowi administraturę apostolską, samoistną jednostkę kościelną, zależną bezpośrednio od Stolicy Świętej. Uważamy, że taki stan rzeczy powinien zostać, z tem jednem zastrzeżeniem, aby jednostka ta związana była z diecezjami polskiemi“. „Kurjer Gdański“ wyraża wreszcie życzenie, aby procentowi ludności polskiej odpowiadał procent księży-Polaków i to zarówno w kapitule, jak wśród proboszczów i wikarjuszów. Stosownie do klucza narodowościowego powinny się odbywać nabożeństwa w językach polskim i niemieckim.

Tyle „Kurjer Gdański“. Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że naszych rodaków w Gdańsku muszą obchodzić układy senatu gdańskiego ze Stolicą Apostolską, mające zakończyć to „interim“, jakie obecnie panuje. Ale muszą one obchodzić także i rząd polski: pp. ministrów spraw zagranicznych i wyznań. Zarówno z punktu widzenia duszpasterskiego, jak i narodowego musimy się domagać sprawiedliwości przy obsadzie stanowisk kościelnych, skoro w katolickich parafjach Gdańska istnieje rozdział narodowościowy, a nawet niezgoda. Sądzimy więc, że postulaty wysunięte przez „Kurjer Gdański“ nie są wygórowane!

Projekt ograniczenia imigracji do Stanów Zjedn.

Kongres amerykański ma przystąpić do obrad nad wnioskiem Johnsona w sprawie imigracji do Stanów Zjednoczonych. Przewiduje on znaczną redukcję liczby imigrantów, których Ameryka chce przyjąć. I tak dla Niemiec przeznacza wniosek kontyngent 50 tys. osób (dotąd było 68 tys.); W. Brytanja — 63 tys. (77 tys.); Austrja —1200 (7300); Czechosłowacja — 2000 (14 tys.); Szwecja — 9700 (20 tys.); Norwegja — 7 tys. (12 tys.); Włochy — 4 tys. (42 tys.); Rosja — 2 tys. (24 tys.); Polska — 9 tys. (31 tys.); Rumunja — 1 tys. (7 tys.); Finlandja — 300 (3 tys.); Jugosławja — 1 tys. (6 tys.). Łączna cyfra emigrantów, którzy mieliby być na najbliższy rok (od 30 lipca b. r.) dopuszczeni do Stanów Zjednoczonych, wynosi 169 tys. zamiast dotychczasowej — 358 tys.

Poza tem jednak prawo do pobytu w Stanach Zjednoczonych mają: 1) małżonkowie amerykańskich obywateli, ich dzieci poniżej 18 lat i rodzice ponad 55 lat; 2) obcokrajowcy, którzy przez 10 lat żyli w północnej, środkowej lub południowej Ameryce; 3) duchowni i profesorowie; 4) wykwalifikowani robotnicy; 5) żony i dzieci imigrantów do lat pięciu; 6) studenci zapisani na jednym z amerykańskich uniwersytetów.

Według projektu, emigranci mogą być dopuszczeni do Ameryki jedynie za poświadczeniem konsulów amerykańskich w poszczególnych krajach. Ponadto surowy ten projekt Johnsona zawiera specjalny zakaz imigracji dla członków ras azjatyckich. Sekretarz stanu zwrócił uwagę komisji kongresu na możliwe niezadowolenie, jakie ta klauzula może wywołać w Japonji.

„Włochy dokonały same“.

Nasz korespondent (Polacofilo) pisze nam pod datą 1 kwietnia:

Mowa, wygłoszona wczoraj w teatrze „Scala“ w Medjolanie przez posła De Stefani, posiada wielką doniosłość i mieć będzie znaczny wpływ na wybory. Minister skarbu ogłosił, że: „nowe Włochy, naśladując przykład przodków“, doszły nareszcie do wyrównania budżetu, pokonawszy wszystko, co stało na przeszkodzie ich odbudowie finansowej. Ażeby osiągnąć ten świetny i szybki rezultat, rząd narodowy nie żądał żadnej pomocy od obcych. Nie czuł potrzeby dolarów i funtów szterlingów. l'Italia ha fatto da sè — Włochy dokonały same“ — powiedział minister — stąd też zwycięstwo finansowe jest nowem zwycięstwem narodowem, którego wartości nie umniejszy żadna krytyka. Odzyskanie równowagi finansowej było konsekwencją cierpliwej i upartej pracy, pracy rewizyjnej rozmaitych organizmów administracyjnych, celem wyeliminowania niepotrzebnych i niszczących wydatków i wzmocnienia rozmaitych źródeł dochodowych.

Minister De Stefani, mówiąc o uspokojeniu włoskiej waluty, zauważył, że: „właśnie ta spokojność wzmacnia gospodarkę prywatną i finanse państwowe. Należy tylko unikać — powiedział — zbytniej niecierpliwości, ponieważ rewalutację monety trzeba uważać jako rzecz równocześnie pożyteczną i szkodliwą. To, na czem nam najbardziej obecnie powinno zależeć, jest stabilizacja monety, bardziej, niż jej rewaloryzacja“.

Włochy są dzisiaj obok Anglji jedynem mocarstwem w Europie, które po wojnie odzyskało równowagę budżetu.

Sprawy społeczne.

Strajk śląski i Ch. Zw. Zaw.

W związku ze strajkiem na G. Śląsku otrzymujemy od jednego z członków Ch. Zw. Zawod. następującą korespondencję:

Katowice, 5 kwietnia.

Strajk w Woj. Śląskiem jest tylko częściowy: bierze w nim udział 15 proc. robotników, a z tego jeszcze 50 proc. to — uznani za chorych i urlopników. Dlaczego robotnicy strajkują? Przyczyną są ostatnie wypadki w związku ze znanemi uchwałami t. zw. Zespołu pracy z 13 marca b. r. w sprawie przedłużenia czasu pracy z 7 i pół na 8 godzin dziennie z wliczeniem czasu zjazdu do kopalni i wyjazdu. Do Zespołu należało 5 związków zawodowych polskich i niemieckich, a wśród nich był i klasowy (t. j. socjalistyczny). Umowę podpisano zgodnie. Dopiero po podpisaniu klasowcy podnieśli krzyk i rozniecili strajk. Na Śląsku on się jednak nie udał; podobno większe koła robotników objął on w Woj. Krakowskiem.

Jakież jest stanowisko Chrześć. Związków Zawodowych? Skupiają się w nich robotnicy katolicy, zrażeni do związków reprezentowanych w Zespole. Odrazu zdobyły sobie dużą popularność w warstwie pracującej. Były wypadki, że gdy Zespół uzyskał 75 proc. podwyżki płac, nasze związki zyskały 110 proc. Chrześć. Związek Zaw. wzrasta z dnia na dzień i w całej Polsce liczy

O grób dla kości naszych w ziemi naszej...

Modlitwę Mickiewicza-pielgrzyma ma się na myśli, gdy mowa o Słowackim. Norwid przepowiadał Mickiewiczowi, że niejeden będzie miał pogrzeb; wrócił też on do nas, gdyśmy jeszcze byli w ucisku. A Słowacki spoczywa dotychczas na cmentarzu paryskim pod skromnym nagrobkiem, jakby w spełnieniu własnej przepowiedni

„Ty będziesz widział moje białe kości
W straż nieoddane kolumnowym czołom“.

W kraju natomiast rośnie pragnienie sprowadzenia zwłok autora „Beniowskiego“ do Polski. Już przed laty czteroma bez żadnych pozorów i okazyj „jubileuszowych“, trochę wielkości poety niegodnych, młodzież szkół krakowskich urządziła wieczór Słowackiego w teatrze miejskim. Podobnie w poszczególnych szkołach z entuzjazmem zabrano się do przedstawień i popisów, byleby przyspieszyć chwilę powrotu szczątków śmiertelnych poety. Dziś odzywa się ta myśl już mniej samorzutnie, jako nakaz nie tylko czci, ale już i wdzięczności.

Właściwie wraca ta sprawa po raz trzeci na porządek dzienny. Przed laty piętnastu zaniedbanie prezesa komitetu, ówczesnego prezydenta Krakowa i opór go-spodarza katedry rozgoryczyły społeczeństwo, które chciało widzieć prochy Słowackiego w „polskim relikwiarzu“, na Wawelu. Dziś nie decyduje się jeszcze miejsca pochowania poety, choć przeważnie powtarza się myśl dawniejszą złożenia go obok Kościuszki i Mickiewicza. Czy jednak Wawel rzeczywiście zamieni się w Opactwo Westminsterskie? Czyżby nie było lepiej zostawić tylko w projektowanym na wzgórzu Wawelskiem portyku miejsce na posągi i tablice, które zwykle ogółowi lepiej przypominają wielkich zmarłych, niż milczące sarkofagi? Nie mamy na Wawelu kąta poetów, a mamy już jakby dwie klasy zasługi: Wawel i Skałka. Na Skałkę wieziono i tych, co tam wcale spoczywać nie pragnęli, jak np. Asnyka; znów po śmierci Stan. Wyspiańskiego mówiono o Wawelu. Kwestje są to dość niestotne, ale przecież, czy nie należałoby się wyrzec tego hierarchizowania po śmierci, nieraz bezdusznego?

Już w r. 1909 wspomniano o grobie Słowackiego w Krzemieńcu. Po ludzku sądząc byłoby to najodpowiedniejsze. Tam spoczywa ukochana matka poety, związana z poetą rodzina Januszowskich, a chociaż Słowacki wspomina grób ojca na Rossie, przecież tylekroć w listach do matki, a nieraz także w utworach poetyckich przenosi się duchem do dworku pod lipami. W sławnym pojedynku z Mickiewiczem w piątej pieśni „Beniowskiego“ widzi się poeta wśród rodzimej przyrody i krajobrazu; woła ręką „krzemienieckiej góry“, a siebie identyfikuje z Ikwą płynącą „przez łąk zielonych kobierce“. Czyż to „gniazdo na wschodzie“, niegodne jest zaszczytu strażowania przy prochach autora „Lilli Wenedy“? Nie uzyskało ono miejsca w hierarchji naszych miast, ale czyż jego sława nie ma swoistego dźwięku dla każdego oświeconego Polaka? Przychodzi na myśl Czacki i Liceum krzemienieckie — Kołłątaj i Feliński — Malczewski i Korzeniowski; toż to prawdziwe gniazdo polskiej kultury na kresach, odradzające się teraz i nawiązujące do świetnych tradycyj z przed wieku! Prochy autora „Beniowskiego“, „Księdza Marka“, „Snu srebrnego Salomei“ i „Złotej Czaszki“ złożone w Krzemieńcu, byłyby ołtarzem wystawionym genjuszowi miejsca, byłyby relikwją ziemi, która go wydała i wykarmiła.

Krakowianin, pozwalający sobie na proponowanie innego miejsca i to dla Słowackiego niż Kraków, naraża się na zarzut, że nie działa nań owa „dulcedo patrii loci“, o której mówi sentencja na Sukiennicach, i na gorszy jeszcze, że on właśnie działa na szkodę rodzinnego miasta. Pozwolę sobie uchylić na bok dyskusję o osobistym sentymencie dla Słowackiego i Krakowa i wspomnieć jeszcze o Warszawie. Czcigodny B. Chlebowski pisał już dawno: „Gdy ziści się pragnienie coraz liczniejszych czcicieli świetnego artyzmu i piękności tego ducha... gdy prochy poety powrócą na ziemię ojczystą, to najodpowiedniejszym dla nich miejscem spoczynku wiecznego okaże się Warszawa, podziemia katedry świętojańskiej, gdzie, jak w swych marzeniach, królować będzie sam i czuć się w harmonji z młodzieńcko kobiecym nastrojem młodszej stolicy“... Jest w tem argument z życia autora „Kordjana“, na co Kraków może odpowiedzieć tylko to, że Wawel jest skarbnicą przeszłości.

Jedno jest pewne: ględziekolwiek naród zdecy-

już dziś przeszło 180.000 członków. Mimo tej siły przy ostatnich pertraktacjach Zespołu pracy nader ważnych nasz Związek został naumyślnie przez inne organizacje zawodowe pominięty. Codziennie zapytywał się sekretarz Chrz. Zw. Zaw. kiedy odbędą się pertraktacje; dopiero z gazet dowiedzieliśmy się, że już po pertraktacjach i czas pracy został przedłużony. Wówczas sekretarjat Chrz. Zw. Zaw. wydał odezwę do swych członków, żeby na przedłużenie czasu pracy się nie godzili, by jednak pracowali dalej i od strajku ze względu na położenie państwa się powstrzymali. Zespół pracy nie cieszący się zresztą popularnością wśród robotników, na skutek ostatnich wypadków pękł i już nie istnieje. My, członkowie Chrz. Zw. Zaw. w strajku udziału nie bierzemy i pracujemy.

Już kilkakrotnie odbieraliśmy wyrazy sympatji od krakowskich członków Chrz. Zw. Zawod. Cieszymy się z tego, że się nawiązują bliższe stosunki z nami i za życzliwość nam okazaną na tej drodze dziękujemy. Wzrastamy w siłę! Ostatnie wypadki przysporzyły naszej organizacji nowych członków. Robotnik śląski odwraca się od dotychczasowego przywódcy p. Adamka, nazywając go wprost zdrajcą. W przyszłym tygodniu mamy przystąpić wspólnie z przedstawicielami rządu do pertraktacji o czas pracy.

V Zjazd katolicki w Gnieźnie.

Z poznańskiej Ligi katol. otrzymujemy następujące pismo: Doroczny Sejm katolicki w Wielkopolsce odbędzie się w roku bieżącym w dniach 2, 3 i 4 maja w prastarej stolicy Prymasów Polski — w Gnieźnie. Ks. Kardynał-Prymas Dalbor przyjął protektorat nad Zjazdem. On też odprawi uroczyste nabożeństwo dnia 3 maja w katedrze; kazanie wygłosi Ks. Prałat Kłos. Pierwsza część Zjazdu zajmie się sprawami wchodzącemi w zakres stosunku Kościoła do Państwa, druga — zagadnieniami społecznemi, zwłaszcza dotyczącemi młodzieży polskiej i kwestji robotniczej.

W Gnieźnie zawiązał się komitet miejscowy, na którego czele stanęli: Ks. Infułat Laubitz i Ks. Dziekan Zabłocki. Komitet rozdzielił pracę pomiędzy czternaście komisyj. Związki zamierzające uczestniczyć w zebraniach sekcyjnych, plenarnych czy też zorganizować własne sekcyjne posiedzenia, zgłoszą się najpóźniej do 12 bm. pod adresem: Liga Katolicka, Sekretarjat generalny, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, II p., pok. 41.

W sprawie zatrudnienia inwalidów wojennych.

W dniu 4 b. m. wniósł poseł Puchałka z Klubu Chrześć. Demokracji następującą interpelację do Ministerstwa pracy i opieki społecznej:

„W myśl ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, noweli do tej ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 r., zakłady pracy mają obowiązek na każdych 50-ciu zatrudnionych robotników przyjąć do pracy jednego inwalidę wojennego.

Od wykonywania przepisów powyższych ustaw i rozporządzeń uchylają się niektóre przedsiębiorstwa w krakowskiem zagłębiu węglowem, zwłaszcza przedsiębiorstwa górnicze, które nietylko nie chcą przyjmować do pracy inwalidów wojennych, ale wydalają nawet już zatrudnionych, jak to miało miejsce na kopalni „Janina" w Libiążu, której zarząd wydalił inwalidę Stefana Kłamkę. Podobnych wypadków zdarza się więcej.

Wobec tego zapytujemy:

1) Co Pan Minister zamierza uczynić, by ustawy powyższe były wykonywane?

2) Czy Pan Minister skłonny jest przypomnieć przedsiębiorstwom w zagłębiu krakowskiem ustawowy obowiązek zatrudniania inwalidów wojennych?

Instytut dla Curieterapii w Krakowie.

Uroczystość poświęcenia.

W niedzielę 6 b. m. odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie Instytutu dla Curieterapji przy ul. Garncarskiej. Poświęcenia dokonał **ks. prałat Caputa** w obecności **Ks. Biskupa Sapiehy** przy udziale licznych przedstawicieli świata naukowego i władz. Województwo reprezentował **wojew. Kowalikowski** ze starostą Stańkowskim, władze miejskie prez. **Federowicz** z wiceprez. Sarem i Wielgusem, Izbę skarbową prezes Greger, władze uniwersyteckie rektor Łoś z prorekt. Natansonem, świat lekarski prof.: Majewski, Rosner, Orłowski, Lenartowicz, Ciechanowski, Janiszewski, Baurowicz, dalej Dr. Strzemieński, Dr. Cercha, Dr. Kunicki, Dr. Zubrzycki, Dr. Szymanowicz, Dr. Fuchs, Dr. Kowenicki, Dr. Łapiński, Dr. Schneider, pułk. Krysakowski itd.; nadto uczestniczyli w uroczyst. szef bezpieczeństwa publ. na wojew. krak. Krupiński, dyr. policji Dr. Styczeń, dyrektorowie banków, przedstawiciele prasy i t. d. Z Warszawy przybyli na uroczystość delegaci Polsk. Komitetu do walki z rakiem Dr. Wejnert i mec. Ponikwicki.

Po akcie poświęcenia powitał obecnych w imieniu Rady nadzorczej i Dyrekcji Instytutu p. Witold **Łaszczyński**, kreśląc pokrótce historję powstania krakowskiego Zakładu. **Instytut rozporządza 1 gramem radu i jest największym tego rodzaju Zakładem leczniczym w Europie na wschód od Renu.** Kierownicy Instytutu noszą się z zamiarem sprowadzenia do kraju **drugiego gramu radium**, tak, że Zakład krakowski stanie w całej Europie na trzeciem miejscu pod względem ilości radium. Pierwsze miejsce zajmuje Francja, drugie Belgja. Następnie składał życzenia **mec. Ponikwicki** z Warszawy, poczem prof. Uniw. Jag. fizyk **Dr. Zakrzewski** wykazywał ścisły związek, który łączy naukę teoretyczną z życiem praktycznem i wyraził życzenie, aby Komitet naukowy profesorów Uniw. Jag., powstały przy Instytucie, czynił ten związek jak najściślejszym. Prof. **Rosner** (prezes Rady Nadz. Instytutu) podkreślił, że poza nożem chirurgicznym i promieniami Röntgera, radium jest środkiem leczniczym obecnie najbardziej w medycynie używanym i oddającym ludzkości nieocenione usługi. Radium stosowane w krakowskim Instytucie na wielu chorych na raka i cierpiących na złośliwe nowotwory, dało wyniki wprost świetne. Wreszcie prof. Rosner dziękował im. klinik uniwersyteckich kierownikom Zakładu dla Curieterapji, t. j. p. Leszczyńskiemu i Dr. Wachtlowi za bezinteresowne użyczenie klinikom pewnej części radium dla leczenia chorych niezamożnych.

Uroczystość zakończyło przyjęcie gości w pięknych salach Instytutu, poczem wysłano do p. Curie-Skłodowskiej nast. telegram „W 25 lat po wiekopomnem odkryciu radium otwarto dziś uroczyście pierwszy na ziemiach polskich instytut Curieterapji w Krakowie, siedzibie jednej z najstarszych w Europie wszechnic. Zebrani na tej uroczystości przesyłają Czcigodnej Pani wyrazy hołdu i wdzięczności za wzbogacenie ludzkości i rozsławienie Imienia Polskiego".

duje pochować Słowackiego, to miejsce będzie uświęcone czcią Polski, czcią tem żywszą, im lepiej go nauczy się odczuwać i rozumieć. **F. B.**

Wieczór Słowackiego w Teatrze krakowskim

„Rycerzowi napowietrznej walki", Juljuszowi Słowackiemu, w 75-tą rocznicę zgonu poświęcił teatr miejski ostatni wieczór sobotni. Zagaił pan Białkowski wyjątkiem z „Zawiszy Czarnego", poczem Karol Hubert Rostworowski w przemówieniu pełnem polotu skreślił znaczenie Słowackiego w przyszłej Polsce, szczęśliwej i wolnej od elementarnej troski o byt; jest to bowiem poeta młodości, Logos polskiej mowy, który obok Ojca patrjotyzmu, Mickiewicza i Paraklęta trzeciej Epoki, Krasińskiego, patronuje po wieki swojej ojczyźnie. Mowca skończył apelem do społeczeństwa, aby przynagliło co rychlej chwilę pobratania śmiertelnych szczątków wieszcza z prochami Mickiewicza w podziemiu wawelskiem, dwu współzawodników, co w igrzyskach olimpijskich ducha biegali do mety i ciskali dyskiem natchnienia w słońce i we gwiazdy.

Nastąpiły recytacje. Wybór utworów był trafny; układał się bez przymusu w dwa działy: pieśń o sercu i pieśń o Polsce. W części pierwszej dano fragmenty pełne autobiograficznych momentów i wyznań osobistych, w drugiej przeważała retoryka patrjotyczna. Deklamowali pani Buczyńska i pan Białkowski. Pierwsza uprawia z powodzeniem deklamację plastyczną, która zdolna jest dobyć moc wyrazu i ekspresji aktorskiej z utworów malowniczych, jak „Śmierć Ellenai" lub fragment z „Szwajcarji", albo z wybitnie lirycznych, jak „Śpiew Sulamitki" lub „Smutno mi Boże". Kostjum, naświetlenie, akompaniament muzyczny p. Meyerholda umacniają ten efekt. Ku tymże sposobom skłania się też, zapewne pod wpływem partnerki, pan Białkowski. Wydaje mi się jednak, że w utworach czysto retorycznych, jak „Grób Agamemnona", środki te mącą raczej linję koturnu i obniżają patos. Siła tych inwektyw leży w bezpośredniości rytmu, okrągłości frazy, w olśnieniu blaskiem obrazu. Podkreślanie szczegółów realistycznych budzi krytycyzm, którego djalektyka patrjotyczna Słowackiego nie wytrzymuje. Ale zastrzeżenie to nie przeszkadza stwierdzić, że recytacje obu artystów złożyły się na popis wysokiej miary i niezapomnianych wrażeń. Czysty dochód przeznaczono na sprowadzenie zwłok wieszcza do kraju.

Na grobie poety.

Z okazji rocznicy śmierci Juljusza Słowackiego odbył się na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu uroczysty obchód. Profesorowie Grabowski i Zaleski złożyli hołd dziełu poety, nacechowanemu patrjotyzmem i umiłowaniem wolności. Chór Sokołów wykonał szereg pieśni, artyści zaś polscy deklamowali utwory poety. W obchodzie wziął udział przedstawiciel poselstwa polskiego oraz liczni członkowie polskiej kolonji. Wieczorem została odegrana tragedja Słowackiego Balladyna. Przedstawienie poprzedziły przemówienia prof. Grabowskiego i Ant. Potockiego.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Niebywała scena w sądzie warszawskim.

W Warszawie toczyła się przez siedm dni rozprawa przeciw 26 komunistom i komunistkom, przeważnie ludziom młodym, w większości oczywiście żydom i żydówkom, oskarżonym o agitację i należenie do partji komunistycznej — która zakończyła się skazaniem 22 oskarżonych na twierdzę lub ciężkie więzienie od półtora roku do 6 lat. Po odczytaniu wyroku jeden z najsurowiej osądzonych, niejaki Cyterszpiler, zuchwale wykrzyknął: „Komedja skończona!", a po tym cynicznym okrzyku wszyscy osądzeni zaczęli śpiewać „internacjonał" komunistyczny, a gdy ani sędziowie, ani policja nie zareagowali na to, zasądzeni przestępcy tak się rozzuchwalili, że poczęli wznosić okrzyki na cześć Lenina i Trockiego, a przyłączyła się do nich i część publiczności (oczywiście żydowskiej), którą następnie wolno puszczono z sali (!). Adwokaci Duracz, Dąbrowski i Śmiarowski przez cały czas śpiewu stali, przyczem Duracz ściskał ze współczuciem ręce osądzonych.

Potem jeszcze w ciągu dwóch godzin, aż do przybycia karetki więziennej, osądzeni komuniści wyśpiewywali bolszewickie pieśni i obficie raczyli się przekąskami.

Ta niezwykła, wprost niebywała w dziejach sądownictwa polskiego skandaliczna historja oburzyła do głębi obecnych na sali prawdziwych obywateli polskich, którzy nie mogli zrozumieć, dlaczego ani sąd, ani policja nie zareagowały i dopuściły do tak sromotnej profanacji sądu polskiego.

Budowa portu w Gdyni.

„iTmes" donosi, że pomiędzy polskiem Ministerstwem dla handlu i przemysłu a francuskimi zakładami Hersand-Schneider i Battignolles została zawarta umowa w sprawie budowy portu w Gdyni. Budowa portu ma trwać pięć lat, a całkowita zapłata nastąpi po ośmiu latach. Z chwilą, gdy port będzie gotowy w dwóch trzecich częściach, nastąpi zapłata pierwszej raty. Przy budowie mają być zatrudnieni inżynierowie Polacy.

Tragiczne echa powodzi.

Z Sopot donoszą, że od dwóch dni fale morskie wyrzucają tam na wybrzeże mnóstwo rozmaitego rodzaju przedmiotów, które spłynęły Wisłą do morza. Na brzegu koło Kolibek znaleziono zwłoki dwóch kobiet, jednego mężczyzny i jednego dziecka.

Rumuńska para królewska w Paryżu.

Król i królowa rumuńscy przybędą we czwartek przyszłego tygodnia do Paryża. Królewska para rumuńska zwiedzi również pola walki w Alzacji.

WYJAZD PREZYDENTA RZECZP. DO SPAŁY. Wczoraj wyjechał do Spały Prezydent Rzeczypospolitej na 2- do 3-dniowy pobyt. Podo-

bno czynione są tam przygotowania na dłuższy pobyt Prezydenta w. czasie Świąt Wielkanocnych.

MILJONÓWKA. Podczas sobotniego ciągnienia miljonówki padła wygrana na numer 1,164.118, sprzedany w Opatowie.

DZIEŁO TARNOWSKIEGO RZEŹBIARZA NA ORAWIE. Komitet parafjalny w Podszklu na Orawie składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie p. Stan. Brodnemu, rzeźbiarzowi w Tarnowie, za zbudowanie nowego głównego oltarza do kościoła. „Jest to — czytamy w podziękowaniu — pierwsza artystyczna polska robota na Orawie, znacznie przewyższająca wyroby zagraniczne (tyrolskie). Całość przedstawia się bardzo pięknie. Nietylko miejscowa ludność, ale i przybysze z zagranicy, z Czechosłowacji, podziwiają wspaniałą robotę".

O WYROK NA ZEIGNERA. Po wyroku lipskiego trybunału zgłosił rekurs skazany b. minister socjalistyczny, p. Zeigner, z powodu wysokiego wymiaru kary. Atoli zgłosił go także i drugi skazaniec, Möbius. W motywach rekursu podaje on, że jego zeznania w czasie rozprawy, któremi usprawiedliwiał p. Zeignera, były fałszywe, a prawdziwemi były te, które podał w zeznaniach śledczych, a któremi p. Zeignera wybitnie obciążył. Gdyby to było prawdą, to rekurs dla p. Zeignera skończyłby się nie złagodzeniem, ale obostrzeniem kary.

ZAPIS DLA WDOWY PO PREZYDENCIE WILSONIE. Z Paryża donoszą, że znany szwajcarski zegarmistrz, Henryk Bergheimer, osiadły oddawna w Stanach Zjednoczonych, wydziedziczył syna i córkę, zapisując cały swój majątek, wartości 100.000 dolarów, pani Wilson.

LOKAUT W DOKACH ANGIELSKICH. Z Southampton donoszą, że w dniu 10 b. m. rozpocznie się lokaut w dokach tamtejszych, jeżeli strajkujący robotnicy nie podejmą natychmiast pracy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ANGLJI. Z Londynu donoszą, że ubiegłej nocy dało się odczuć w księstwie Derby trzęsienie ziemi, które wyrządziło szkody materjalne, jednak ofiar w ludziach nie było.

KATASTROFALNE ZDERZENIE SIĘ STATKÓW. Parowiec amerykański „West Suskip", przybywający z Bostonu, oraz parowiec belgijski „Sierra Grando" zdążający do Antwerpji, zderzyły na rzece Escaut przy wejściu do portu antwerpijskiego. „Sierra Grando" poszedł na dno, na szczęście załoga cała ocalała.

SZEROKIE ZASTOSOWANIE TELEFONU W SZTOKHOLMIE. Ze statystyki rozwoju sieci telefonicznej wynika, że w stosunku do ilości mieszkańców Sztokholm posiada najbardziej rozgałęzioną komunikację telefoniczną, gdyż na 100 mieszkańców przypada 27 czynnych aparatów telefonicznych.

Wykrycie materjałów wybuchowych w Krakowie

Jak już donosiliśmy, policja krakowska wykryła większą ilość materjałów wybuchowych na strych domu pod l. 25 przy ul. Kochanowskiego, przyczem aresztowała Dra Abłamowicza, właściciela tajemniczego magazynu strychowego. Krakowski „Naprzód", na którego sumieniu ciąży krew żołnierzy polskich, przelana na ulicach miasta w dniu 6 listopada, chwycił się faktu wykrycia materjałów wybuchowych z rozpaczliwym wysiłkiem i w sążnistych artykułach podaje fantastyczne rewelacje o „senzacyjnem wykryciu faszystów, którzy w Krakowie podkładali bomby(!) i triumfuje z własnego odkrycia, że „endecka organizacja podrzuciła bomby pod dom p. rektora Natansona, pod lokal żydowskiego stowarzyszenia robotniczego i do domu wydawnictwa „Nowego Dziennika"!

Nie chcemy uprzedzać śledztwa policyjnego, które dopiero jest w zawiązku i **jak dotąd nie ujawniło żadnego nawet drobiazgowego szczegółu, któryby mógł dochodzenia skierować na drogę „spisku bombiarzy"**, w każdym razie charakterystyczny jest wstrząs nerwowy redaktorów „Naprzodu", którzy dla uciszenia własnego sumienia, a zaćmienia przed swoimi czytelnikami krwawej rzezi ułanów — znaleźli wyniosłe przedmurze, jednak, jak dotąd, bez oparcia i podstawy...

Według informacyj zasięgniętych przez nas u organów prowadzących śledztwo, sprawa przedstawia się następująco: Na strychu domu pod l. 25 przy ul. Kochanowskiego znaleziono 1 kg ekrazytu, 1 kg dynamitu, proch strzelniczy, lonty, puszki, granaty ręczne i t. d. Dr Abłamowicz przesłuchiwany na policji zeznał, że materjały te gromadził od dłuższego czasu jako pamiątkę z czasów wojny, gdyż jako oficer długie miesiące przepędził na froncie. Wyklucza, jakoby w gromadzeniu materjałów wybuchowych był mu ktoś pomocny, — jak twierdzi dalej, — jest apolityczny i tylko w swoim czasie należał do „Strzelca". Śledztwo policyjne idzie w kierunku **ujawnienia źródła**, z którego Dr Abłamowicz nabywał dynamit, ekrazyt i t. p. oraz **wyjaśnienia, dla jakich istotnie celów** zbierał materjały wybuchowe. Ponieważ osoby, które w tej sprawie mogłyby podać ważne zeznania są w Krakowie nieobecne, dochodzenia idą powoli i ograniczają się jedynie do przesłuchiwania ludzi z bliskiego otoczenia Dra Abłamowicza. Poza Drem Abłamowiczem aresztowano studenta Akademji Sztuk Pięknych.

OSOBA DRA ABŁAMOWICZA.

Dr Włodzimierz Abłamowicz liczy lat 33 i prowadzi kancelarję adwokacką z Dr Fischerem przy ul. św. Marka. Tęgi prawnik, człowiek nieustraszonej odwagi, brał czynny udział we wszystkich walkach z bolszewikami we wschodniej Małopolsce jako porucznik, a z chwilą wybuchu powstania na Górnym Śląsku pierwszy pospieszył w szeregi walczących, dowodząc dywizjonem pociągów pancernych. Dla niezwykłej dzielności i brawurowej odwagi został odznaczony trzema krzyżami Virtuti Militari i tylomaż Krzyżami Walecznych. Dr Wł. Abłamowicz jest synem Stanisława Abłamowicza, znanego i ogólnie cenionego w Krakowie adwokata, zmarłego przed kilkunastu laty. Dr Wł. Abłamowicz w życiu politycznem żadnego udział nie brał.

Wiec urzędników państwowych.

W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Sokoła krakowskiego wielki wiec urzędników państwowych, którzy po przemówieniach prezesa Związku urzędników Dra Krajewskiego, dalej Dra Czaplickiego, sekr. Pokornego, emer. gen. Lasockiego, radcy Górskiego, dyr. Górki, inż. Albrechta i p. Pettera powzięli szereg rezolucyj. Zebrani domagają się w nich **zaszeregowania małopolskich urzędników i funkcjonarjuszów niższych, pozostających w służbie administracyjnej państwa do grup i szczebli odpowiadających ich kwalifikacjom i czasowi służby, oraz o wymianowanie oficjantów, pomocników i pomocnic kancelaryjnych do XII grupy płacy.** Wiec uprasza dalej rząd, aby ustalając mnożną po myśli art. 5 ustawy o uposażeniu brał pod uwagę zmianę wysokości kosztów utrzymania nietylko w Warszawie, **ale także i w innych województwach państwa, jak Kraków, Lwów, Poznań, Wilno.** Dalsze uchwały dotyczące wprowadzenia w życie ustawy emerytalnej, pokrycia podwyżki komornego wynikłej z ustawy z państwowych funduszów, wyrównania poborów urzędniczych od 1 października do 15-go marca w stosunku do wzrostu drożyzny i t. d.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dygnitarz sowiecki w Krakowie.

Wczoraj przyjechał do Krakowa za zezwoleniem rządu polskiego komisarz ludowy Rosji sowieckiej **Fürstenberg-Hanecki. Przyjazd jego ma na celu zebranie pamiątek po Leninie z czasu jego pobytu w Małopolsce.** Jak wiadomo. Lenin mieszkał w Krakowie przy ul. Lubomirskich 51 I. p. w r. 1912 i 1913, a w czasie wakacji wyjeżdżał do Poronina. Kilka pak z książkami i dokumentami osobistemi Lenina wysłano w swoim czasie do Warszawy. **Fürstenberg chce zabrać resztę pamiątek po Leninie, a nadto porobić zdjęcia domu i mieszkania, które zajmował Lenin. Fürstenberg-Hanecki jest żydkiem z Krakowa i tutaj się ożenił w czasach przedwojennych z żydówką z Kazimierza.** Dygnitarz sowiecki składał wczoraj oficjalne wizyty przedstawicielom władz.

Echa rozruchów listopadowych.

W ubiegłym tygodniu ukończono dodatkowe dochodzenia sądowe w sprawie zajść listopadowych. Na podstawie tych dochodzeń prokuratorja krakowska wygotowała **nowy uzupełniający akt oskarżenia i przedłożyła go nadprokuraturze.** Akt oskarżenia zostanie następnie wysłany do Warszawy, a po zatwierdzeniu będzie doręczony oskarżonym, których **liczba wzrosła** z 43 na 50. Prawdopodobnie rozprawa odbędzie się w kadencji czerwcowej.

Kraków, 8 kwietnia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. BISKUPA PELCZARA odbyło się wczoraj rano w kościele klasztornym Sióstr Serca Jezusowego o godz. 9 rano. Celebrował Ks. Biskup Sapieha.

O GRUNT POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA GRZEGÓRZKACH. Wczoraj rano przybyła do prez. m. Federowicza delegacja obywateli dzielnicy Grzegórzki z ks. radcą Kasprzykiem i posłem Holeksą na czele, prosząc Prezydjum miasta o odstąpieniei gruntu pod budowę kościoła na Grzegórzkach. Prezydent przyrzekł załatwić prośbę delegacji w myśl jej życzenia.

KOMITET WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE zwołuje na niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 5 po poł., w piętrowej sali domu przy ul. Potockiego 11, walne zebranie, na które wszystkich Członków i Ofiarodawców zaprasza. Porządek dzienny: Zagajenie, sprawozdanie zarządu i komisji kontrolującej, wybory nowego zarządu, powzięcie decyzji co do sposobu wykupna kościoła i klasztorku i przeznaczenia tychże jakiemuś zakładowi, wreszcie wnioski i interpelacje.

ZGON OFIARY WYPADKU W GIMN. SOBIESKIEGO. W sobotę późnym wieczorem zmarł na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza uczeń V. klasy gimn. Sobieskiego Stanisław Bednarczyk, raniony kulą rewolwerową przez swego kolegę w czasie manipulowania bronią. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, t. j. we wtorek o godz. 3 po południu. Na znak żałoby powiewa z gmachu gimn. Sobieskiego czarna flaga.

USTNE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI w okręgu szkolnym krakowskim rozpoczną się we wszystkich gimnazjach państw. 10 czerwca b. r., w gimnazjach prywatnych: a) żeńskich: w Jaśle 15 maja, Królowej Jadwigi w Krakowie 19 maja, Kaplińskiej w Krakowie 23 maja, gimn. im. Orzeszkowej w Tarnowie 26 maja, przy ul. Wolskiej w Krakowie 2 czerwca, SS. Urszulanek w Krakowiei 2 czerwca, w Nowym Sączu 6 czerwca, w Białym Klasztorze 12 czerwca, SS. Urszulanek w Tarnowie 16 czerwca; b) męskich: im. Jaworskiego w Krakowie 27 maja. OO. Salezjanów w Krakowie (w Dębnikach) 30 maja, miejskiem w Oświęcimiu 10 czerwca, OO. Misjonarzy w Krakowie 28 czerwca. Egzamin ustny eksternistów rozpocznie się: a) dla matury realno-gimnazjalnej (w gimn. VII) 26 maja, b) realnej (w gimn. VIII) 14 maja, c) klasycznej (w gimn. św. Anny) 2-go czerwca. Pisemny egzamin dojrzałości wszystkich abiturjentów gimnazjów państwowych, prywatnych i eksternistów zacznie się 5 maja.

ZAKRYCIE ALDEBARANA PRZEZ KSIĘŻYC. Obserwatorjum krakowskie komunikuje: We wtorek 8 b. m. o godz. 21.55 jasna gwiazda Aldebaran zostanie zakryta przez Księżyc, będący w fazie pomiędzy nowiem a pierwszą kwadrą. W razie pogodnego nieba, zjawisko będzie wyjątkowo efektowne i doskonale da się dostrzegać gołem okiem.

ROZPRAWA PRASOWA. W sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj nowa kadencja sądu przysięgłych rozprawą prasową b. posła Stapińskiego przeciw Dr. Wojnarowi, Janowi Jaślarzowi i Stanisławowi Szuberowi o obrazę czci. Stapiński poczuł się dotknięty zarzutami artykułów „Piasta", w których pp. Wojnar, Jaślarz i Szuber oskarżali go, iż kontrakty na mocy których zakupił tereny naftowe w Hoczowie, skrzywdziły sprzedawców zwłaszcza, że niektórzy z nich w czasie sporządzania kontraktów byli na froncie lub w niewoli. Rozprawę odroczono celem zawezwania świadków.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRADZIEŻY MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH P. K. O. ujął w swe ręce sędzia śledczy i na skutek wyniku dochodzeń wypuścił wczoraj z aresztów Stanisława Ślęzaka. W więzieniu pozostaje nadal 10 osób.

ARESZTOWANIE SZPIEGA. Organa policyjne aresztowały wczoraj w Krakowie niebezpiecznego szpiega. który szukał tutaj schronienia po wykryciu szajki szpiegowskiej we Lwowie. Aresztowany, przy którym znaleziono obfity materjał obciążający, będzie odstawiony pod silną eskortą do Lwowa.

ZA DRĘCZENIE ZWIERZĄT aresztowała policja Jana Jodłowskiego oraz Pawła Długosza, którzy jadąc wozem przeładowanym towarami, bili bez

litości zmordowane konie do tego stopnia, że jeden z koni upadł na ziemię.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Jutro, we środę 9 b. m., o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: z Zakładu anatomji patologicznej demonstracje raka smołowego, wywołanego doświadczalnie (prof. Ciechanowski, Dr Wilhelminianka, Dr Morozowa); z Oddz. doc. Zubrzyckiego demonstracje chorych i preparatów (Dr Jabłoński, Dr Kościuszko). Wykład prof. Szumowskiego: „Początek nowożytnego Wydziału lekarskiego w Krakowie". We czwartek 10 b. m. o godz. 8 wieczorem zebranie towarzysko-naukowe. P. Karol Hubert Rostworowski: „O psychologji narodów". Goście mile widziani.

WYKŁADY K. H. ROSTWOROWSKIEGO. Staraniem VI Koła T. S. L. odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Un. Jag. wykład p. K. H. Rostworowskiego na temat: „Szkoła życia". We środę dnia 9 b. m. o godz. 4 po poł. wygłosi prof. T. Szumański dla młodzieży w sali Muzeum techn.-przemysłowego odczyt p. t.: „Życie Chrystusa", ilustrowany obrazami świetlnymi.

BACZNOŚĆ INWALIDZI! W Krakowie ma być kreowany hurtowny skład soli. Inwalidzi reflektujący mają zgłosić się do Związku inwalidów (Podzamcze 30) do 10 b. m.

PIERWSZE WALNE ZGROMADZENIE TOW. HYGIENICZNEGO odbędzie się w magistracie we środę 9 b. m.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Pod kierunkiem p. St. Wysockiej odbywają się próby z „Medei" Eurypidesa, która będzie pierwszą premierą po Świętach. Niezależnie od tego, p. Wysocka w sposób „studjowy" prowadzi próby z szeregiem młodszych sił teatru, utworu pełnego poetycznego piękna Rabindranatha p. t. „Biuro pocztowe". Pracownie teatru od dłuższego czasu przygotowują wielką wystawę do „Kordjana" Słowackiego, według inscenizacji dyr. Trzcińskiego. Dyrekcja teatru miejskiego przyjęła do wystawienia 3-aktową komedję Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Tajemniczy gość", który będzie najbliższą premierą po Świętach.

Z OPERETKI. P. Czermekówna, primadonna objazdowej operetki „Nowości", zakończyła występy w teatrze przy ul. Rajskiej w ubiegłą sobotę, a rolę jej w „Madame Pompadour" objęła p. Czerniakowska.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Kościuszko pod Racławicami".
Środa: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami". wieczorem Koncert.

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Madame Pompadour".
Środa: „Madame Pompadour".
Czwartek: „Katja tancerka".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „VII Rewja kabaretowa".
Środa: „VII Rewja kabaretowa".
Czwartek: „Profesor Klenow".

Repertuar koncertowy.

Środa 9 b. m.: Kwartet czeski Sevčika.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica białej twarzy"; w głównej roli Konstancja Talmadge.
WANDA: „Między dwiema kobietami".
SZTUKA: „Zakazana miłość".
NOWOŚCI: „Trucizna Bolszewizmu".
ZACHĘTA: „Markiz de Bolibar".
PROMIEŃ: „Zbrodnia Lorda Artura Saville".
REDUTA: „Tajemnica Nalewek", dramat awanturniczy z życia żydowskiego w Warszawie. Film polski. Poza tem arcywesoła komedja.

NEKROLOGJA.

† Bronisław Koraszewski, b. wydawca i redaktor „Gazety Opolskiej", znany wybitny działacz na Górnym Śląsku, zmarł w sobotę nad ranem w Katowicach, przeżywszy lat 64. Podczas akcji plebiscytowej oddał ś. p. Koraszewski ogromne usługi na terenie powiatu opolskiego.

Ze sportu.

Kraków: Cracovia—Warta 4 : 2.

Ostatni pobyt drużyny poznańskiej pozostawił u widzów wspomnienie gry pięknej i emocjonującej. Grę rozpoczęto odrazu w silnem tempie. Poznańczycy nie utracili nic ze swej żywotnej siły, wielkiej ambicji i bezwzględnej dążności do zwycięstwa. Cechuje ich wielka ruchliwość, doskonały start do piłki, kombinacja nie drobiazgowa, lecz polegająca na długiem podawaniu, szybka decyzja pod bramką w oddawaniu strzałów. Te zalety czynią Wartę przeciwnikiem groźnym i trudnym do pokonania. Drużyna przedstawia jednolity zespół — obrona niepewna, nadrabia braki szybkością. Cracovia okazała się doskonałą w linji obrony — dobrą w ataku, a słabą w linji pomocy, w której zaznaczyć należy udały zupełnie debiut młodego gracza Zastawniaka. Przeworski w bramce bez zarzutu. Gra, jak zaznaczyliśmy, szybka, wykazywała do pauzy pewną równowagę, mimo wyniku 3 : 1 dla Cracovji. W drugiej połowie ta ostatnia opanowała pole przeciwnika, nie zdoławszy jednak uzyskać wysokocyfrowego wyniku. Wyrafinowane strzały doskonale pracującego Kałuży nie mogły dosięgnąć siatki przeciwnika w przeciwstawieniu do Reymana strzelającego z powodzeniem. Całość zawodów wywarła dodatnie wrażenie, a drużyna Warty liczyć może zawsze na sympatyczne przyjęcie. (W.)

Inne wyniki.

We Lwowie: Pogoń—Lechia 7 : 0 (5 : 0), Czarni—Biali (B) 3 : 0 (3 : 0).
W Poznaniu: Unia—Warszawianka 4 : 3.

Wiadomości gospodarcze.

BANK PAŃSTW. DLA KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

Onegdajsze posiedzenie Rady finansowej pod przewodnictwem premiera Grabskiego, poświęcone było fuzji sześciu banków państwowych w jedną instytucję dla kredytu długoterminowego i komunalnego. Dyskusja toczyła się nad trzema zasadniczemi zagadnieniami: 1) czy fuzjonowany bank ma być spółką akcyjną? 2) czy ma to być bank czysto państwowy z udziałem samorządu, i 3) czy wreszcie ma się on zajmować organizowaniem przedsiębiorstw tylko państwowych i samorządowych, czyteż brać udział w powoływaniu do życia również przedsiębiorstw prywatnych?

Stanowisko rządu w tych kwestjach określi premier Grabski i prof. Rybarski. Rząd uważa, iż głównem zadaniem tej instytucji winno być udzielanie kredytu długoterminowego (w drodze emisji długoterminowych obligacyj), w mniejszym natomiast stopniu winien bank ten angażować się do akcji założycielskiej przedsiębiorstw. Pod tym względem działalność jego winna uledz daleko idącym ograniczeniom. Większość zebranych opowiedziała się również za nienadawaniem nowemu bankowi formy akcyjnej, a natomiast za przemożnym udziałem w jego organizacji państwa z tem, że bank ten popierać będzie organizację przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych, zawsze jednak z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie interesów publicznych.

NIEZDECYDOWANA SYTUACJA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Sytuacja na dzisiejszej giełdzie była w całem tego słowa znaczeniu niezdecydowana. Niektóre papiery dalej zniżkowały, inne, jak Górka i Zieleniewski, poprawiły nieco swój kurs (+750 000). Wogóle sytuacja jest nieokreślona. Można jednak z dużem prawdopodobieństwem przypuszczać, że sytuacja wyjaśni się w kierunku ujemnym, bo „dzisiejsza Warszawa" była słaba, a prócz tego nadchodzą nowe płatności podatkowe (podatek dochodowy 15-go b. m.).

Waluty nieco mocniejsze z uwagi na znaczne sezonowe zapotrzebowanie.

Na pogiełdziu sytuacja bez zmiany. Jedynie Jaworzno drobne poprawiło kurs o 1 milj. mk.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 93.500—94.000, po 25 sztuk 87.000—90.000, po 100 sztuk 84.000, Gazy zachodnie 16.500—17.000, Len 4.700—4.900, Lokomotywy 1.700—1,800, Nafta Krosno 1.700—1.750.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	oferow.	żądane	transakc.	transakc. z d. 4
Polski B Przemysłowy	1300	1500	1450	1500
Bank Małopolski . . .	2100	2300	2200	2200
Ziemski Bank Kredyt.	400	500	575	450
Powsz. Bank Kredyt. .	175	225	200	200
Bank Komercjalny . .	425	475	450	
„ Zw. Sp. Zarob. .	21000	28000		20500
Tow. handlowe				
P. T. H.	1300	1500	1440	1460
„Impex"	90	110	102	100
„Pharma"	2500	2630	2600	2550
„Polski Glob"	550	650	600	600
Żegluga Polska	400	450	450	430
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	35000	37000	38900	36000
H. Cegielski, ...	1800	2000	1900	1950
Parowozy, ...	1200	1400	1850	1450
„Autometer"	1800	2300		
„Trzebinia" żel.	2300	2500	2450	2400
„Pocisk" zakł. amunicyj.				
„Górka" cement.	30000	35000	33000	32500
Sierszańskie Górn. . .	15000	17000	17000	18300
„Tepege"	8000	9000	8550	8450
Gazy ziemne				
Polska Nafta	1600	1800	1750	1750
„Pokucie"	1750	1950	1910	1800
„Olkes"	15000	17000		
„Pezet"	900	1000	975	1000
„Strug"	6200	6400		
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf"	1000	1200		
Trzebinia tłuszcze . .	14500	15500	14600	
„Terpol"	250	300		
„Krakus"	4000	5000	4900	5000
Chodorów	14000	16000	15650	17300
A. Piasecki	2800	3000	2950	3000
Ćmielów	2500	2700	2650	2625
Elektrownia. Siersza .	950	1050	1000	1000
S. W. Niemojowski . .	2100	2200		
P. Zakłady Garbarskie	19000	21000		20000

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank złoty 1800, dolary kanad. 9000, korony czeskie 274, pożyczka złota 14.000, bony złotowe 1350—1400, miljonówka 975—950—960, pożyczka dolarowa 4950—4940.

Czeki: Belgja 461.300—458.800, Holandja 3470, Londyn 40.625—40.325, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 545—537 i pół, Praga 277 i pół do 268.725, Szwajcarja 1635—1622 i pół, Wiedeń 132.10—130.50, Włochy 417 3/4—414.600.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 213.90, Nowy Jork 578 1/8, Londyn 24.89, Paryż 33.45, Medjolan 25.50, Praga 17.10, Budapeszt 00080, Bukareszt 295, Belgrad 7.10, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 00080 7/8.

Tydzień muzyczny.

Łabuński. — Kanecka. —Kniaginin. — Mokrzycka Gruszczyński-Orda-Mossakowski.

Prof. **Wiktor Łabuński** w dorocznym koncercie na terenie Krakowa zapoznał nas ze swym bogatym repertuarem, którego wszechstronność sięgała od Bacha po przez klasyków i romantyków aż do Debussy'ego. Doskonale opanowana technika łączy przejrzystą perlistość wraz z wydatną dynamiką, stwarzając idealne tło wypowiedzenia się artystycznego. Najlepiej odpowiadają jednak jego indywidualności artystycznej utwory o charakterze wirtuozowskim, to też Bach i Liszt są właściwym terenem, na którym uwydatniają się najlepiej właściwości tego artysty. Brawurowość oparta o doskonałą pianistyczną rękę jest wybitną cechą prof. Łabuńskiego, której brak bardziej kontrastowego cieniowania w dynamice da się z łatwością uzupełnić. Wypełniona sala świadczyła o sympatji, jaką się cieszy prof. Łabuński w Krakowie.

Stronę wokalną wypełniły 2 koncerty; pierwszy **p. Janiny Kaneckiej** w sali Instytutu muzycznego, zapoznał nas z pięknym materjałem gfosowym, którego opanowanie wykazuje jednak poważne braki. Dzięki metalicznej barwie silnego organu, najkorzystniej wyszły w interpretacji pieśni ludowe, w których strona dynamiczna i rozmach artystki miały należyte pole do popisu. Natomiast w subtelnych pieśniach nowoczesnych kompozytorów, w których dominującym czynnikiem jest kultura wokalna, oparta o przetrawienie ich psychiczne, gdzie pastelowość nastrojów spoczywa na półtonach i ciągłych harmonjach dyssonansowych — tam technika p. Kaneckiej okazała się niewystarczającą, a zrozumienie odtwórcze zbyt powierzchowne.

Drugim wieczorem był występ **Konstantego Kniaginina**, który cyklem aryj włoskich zakończył swe tegoroczne występy. Wszystkie one w zestawieniu programu świadczyły o wyrobionym smaku i celowości nastrojowej, a stąd ta pełnia satysfakcji estetycznej, której udzielał. wyraziła się w mnogiej liczbie słuchaczów. Trzy pierwsze poświęcone twórczości rosyjskich kompozytorów, Czajkowskiego, Greczaninowo i Rachmaninowa zarysowały przed nami plastycznie trzy odrębne indywidualności, których interpretacja znalazła też i narodowy odpowiednik w osobie p. Kniaginina. Najmniej może szczęśliwym był program czwartego wieczoru, gdyż między iście cennymi utworami było parę zdawkowych banalnego typu. W całości jednak wrażenie nie osłabło, przeciwnie kazało nam przyklasnąć pomysłowi i artyście, który rozumie potrzeby swego środowiska.

Tego nie można twierdzić o koncercie zbiorowym artystów warszawskich, o którym renomowane nazwiska Mokrzyckiej i Gruszczyńskiego zdawały się dawać rękojmię jego poziomu. Kraków już dawno odwykł od takich „rewji" sylwestrowych (powtarzam słowo z wielu ust na koncercie słyszane), któreby było produkcją bezładnie zestawionych kawałków popisowych, czasami wprost bez najmniejszej wartości artystycznej. Śpiewaczka o takim głosie jak Mokrzycka może się zdobyć na inne pieśni, niźli walc Marczewskiego, których miejsce w ogonie bisowym, lub banalne bagatelki w rodzaju kołysanki Młynarskiego. Przytaczam je jako przykład, gdyż całość programu obfitowała bez przerwy w te kwiatki salonowej muzy na niwie pieśniarstwa wykwitłe, a których miejsce na amatorskim raucie lub w kabarecie. Jeśli czworo doskonałych artystów występuje, czy nie można zestawić choćby duetów. Nie każdy artysta operowy jest pieśniarzem, głos, obliczony przedewszystkiem na wysiłek dynamiczny wobec ciągłej rywalizacji z orkiestrą, traci swój umiar i nie wydobywa delikatnych odcieni miniatury wokalnej, lecz są artyści, którzy przy usilnej pracy i doskonałej kulturze głosowej potrafią jedno z drugiem połączyć. Do tych zaliczyć trzeba z wczorajszego grona p. Mokrzycką i p. Mosakowskiego, gdyż zarówno Gruszczyński, jak i Orda, licząc na tani efekt, poruszają się tylko między mezzoforte a fortissimo, a już o szlachetnem łączeniu tonów, czystości, pogłębionej interpretacji wogóle nie może być mowy. A nawet i partje operowe poza wymienioną parą śpiewaków (Mokrzycka i Mosakowski) nie stały na oczekiwanym poziomie. Donośność głosu nie równoważy bynajmniej zaniedbanej interpretacji, a to, czego byliśmy świadkami, ponownie utwierdza nas w tem przekonaniu. **Całość odniesionego wrażenia graniczyła między zdumieniem a oburzeniem, do jakiego smaku estetycznego schodzą talenty na terenie warszawskim,** jeżeli wczorajszy program koncertowy mógł zasługiwać na nazwę strawy duchowej. Kraków słucha z przyjemnością sił drugorzędnych nawet, byleby mu dawały rękojmię pewnego wysiłku duchowego w swej pracy odtwórczej.

Dr M. Grafczyńska

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

70

Powieść współczesna.

— Pakuj-no się pierwsza! Szkapy liche i dorożkarz jakieś stare cielę, ale niema wokoło nic innego.

— Nieba! — zadrżał pan Baltazar... Szatan na moje plecy zesłał Hieronima!

Istotnie wierny lokaj, korzystając z nieobecności swych pryncypałów, postanowił Zosię zaprowadzić na upragniony „dancing". Błoto ulic zagrażało białym pantofelkom pokojówki, wobec czego po długich rozważaniach postanowili wziąć na wspólny koszt dorożkę. Hieronim, który wystroił się we frak i w białe niciane rękawiczki, nie spodziewał się, iż na koźle zastanie własnego chlebodawcę, ubranego w granatowy płaszcz i uposażonego biczyskiem. Bystre jego oko rozpoznało pana Baltazara natychmiast po zajęciu przez Zosię miejsca w dorożce, wrodzona jednak inteligencja nakazała mu pozorować zupełną nieświadomość wysokiej pozycji znakomitego finansisty.

Rzecz prosta, iż Rzeszotko ze swojej strony nasunął czapkę na oczy i udawał, że nigdy w życiu nie widział Hieronima. Logika faktów nakazywała mu odwracać się jaknajmniej i zachowywać się jaknajspokojniej. Bojąc zdradzić się nawet głosem, nie miał odwagi zapytać się gdzie ma jechać, a ponieważ zakłopotany Hieronim również nie zabierał się odrazu do wyjaśnienia celu swej podróży, więc dorożka w ogólnem milczeniu stała dość długo na miejscu, aż wreszcie Zosia, która dlatego nie straciła głowy, niż nie wiedziała o niczem, upomniała niecierpliwie swego towarzysza:

— Powiedże temu panu, gdzie ma jechać?

— Gnaj przed siebie stary, prosto, a ostro! — rozkazał lokaj uroczyście, wchodząc śmiało w rolę wytwornego pasażera.

Jechali wszyscy w wielkiem skupieniu. Zosia była zlekka urażona na Hieronima z powodu jego dziwnego, a niezrozumiałego dla niej zachowania się, ów milczał, jak zamurowany, gdyż zastanawiał się, jak najłatwiej wybrnąć z sytuacji, a zarazem nie dać poznać się pryncypałowi, a prezes stroszył uszy, by posłyszeć ich rozmowę i próbował od czasu do czasu pognać konie, które pozostając oddawna na łaskawym chlebie, nie dawały niczem odwieść się od czcigodnego lenistwa, właściwego ich tuszy i szanownej starości.

— Czemu milczysz? — gniewała się Zosia.

— Nie potrzeba wcale rozmawiać, gdy jedzie się z piękną panną — odpowiedział Hieronim.

— Jak ktoś jest w takiem „przysposobieniu", to nie powinien wcale prowadzić z sobą panien — osądziła wzgardliwie pokojówka.

— Kiedy ja cię nie prowadzę, bo wsadziłem cię do dorożki.

— I dryndą już nie pomoże, jak kto niema głowy do zabawy. Gdzież ten dancing?

— Jazda upaja mię — odpowiedział, przymykając rozkosznie oczy, wierny sługa.

— Myślałam dotychczas, że jadę z kawalerem, a wybrałam się z nieboszczykiem. Przecież już wyjeżdżamy z miasta? — Może ty naprawdę wieziesz mnie na cmentarz?

— Zawracaj! — wrzasnął na prezesa z pasją Hieronim.

Konie zawróciły, posłuszne wprawnej ręce Rzeszotki. Jakkolwiek droga obecna zbliżała je ku stajni, lecz ich inteligencja wypróbowana przez długie lata przypomniała im nagle, że kierunek jazdy nie przesądza o chwili, w której będą mogły odpocząć spokojnie. Uznały wobec tego dalsze marnowanie sił za zbyteczne i starały się z góry przekonać swego właściciela, iż wymaga od nich nadmiernych wysiłków. Nie było już wogóle na świecie środka, któryby mógł zmusić je do podążania szybciej jak noga za nogą. Podróż w stronę miasta odbyła się zatem bardziej jeszcze żałobnie, niż poprzednia. Woźnica milczał, Hieronim pocił się, a Zosia wymyślała głośno zarówno na swego towarzysza jak na dorożkarza.

Zabłysły wreszcie światła wielkich ulic. Rzeszotko znalazł się ponownie w okolicy swojego domu, gdy lokaj kazał mu zatrzymać się przed jasno oświetloną kawiarnią. Wyszedł, wysadził Zosię, poczem odezwał się nie podchodząc do dorożkarza:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Małyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.